WARSZAWA.
Środa 25 Listopada / 7 Grudnia.

Drugie Półrocze 1859 roku.
№ 146.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp. 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro Niepokalanego Poczęcia N. M. P.
Wschód słońca o g. 7 m. 50.—Zach. o g. 3. m. 49.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415, wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni zimna 3, wczoraj w poł. zimna 0. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 8.

Jutro z powodu święta uroczystego Kronika nie wyjdzie.

— Jutro przypada doroczna Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej MARYI PANNY, która w Kościele XX. Kapucynów, odprawiać się będzie przez całą oktawę, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniami, w czasie Summy i Nieszpor.—Podobna Uroczystość odbywać się będzie w Kościołach: XX. Reformatów i Bernardynów.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rozkaz do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego. I. Przez Najwyższy Rozkaz Jego Cesarsko-Królewskiej Mości. Posunięci za odznaczenie się w służbie. Z Radców Stanu na Rzeczywistych Radców Stanu: P. o. Gubernatora Cywilnego Płockiego Ignacy Bońkowski, z zatwierdzeniem w obecnym urzędzie; Członek Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu Stanisław Chądzyński.—II. Przez Postanowienie Namiestnika Królestwa.—W Kancellaryi Ogólnego Zebrania Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu. Mianowany, były Sędzia Tryb. Cyw. w Warszawie, Obrońca przy Warszawskich Depart. Rządz. Senatu, Radca Dworu Kobylański, Naczelnym Sekretarzem.—III. Przez Postanowienia Rady Administracyjnej.—W Wydziale Kommissyi Rządowej Sprawiedliwości. P. o. Sędziego do szczególnych poruczeń przy Kom. Rząd. Sprawiedliwości, w stopniu Sędziego I-ej Instancyi Franciszek Bobiński, zatwierdzony zostaje na tym urzędzie. Mianowani, właściciele dóbr: Stan. Mierzwiński, Sędzią Pokoju Okr. Włocławskiego, Xawery Marcinkowski, Sędzią Pokoju Okr. Soleckiego i Ludwik Walchnowski, Sędzią Pokoju Okr. Stopnickiegc. Uwolniony od obowiązków, na własne żądanie: Sędzia Pokoju Okr: Włocławskiego Mieczysław Miączyński.—IV. Przez Rozporządzenia Kommissyi i władz oddzielnych. — W Wydziale Kommissyi Rządowych i Władz Oddzielnych.—W Wydziale Kommissyi Rządowej Sprawiedliwości. Mianowani, Pisarz Sądu Poprawczego w Radomiu, Sekretarz Kollegialny Edmund Jałowiecki, Assesorem tegoż Sądu; przeznaczony do pomocy Podprokuratorowi Sądu Poprawczego w Radomiu, w stopniu Podpisarza Sądu Pokoju Sekretarz Kollegialny Julian Łuczyński, Pisarzem tegoż Sądu; Applikant Kancellaryi Sądu Appellacyjnego St. Krasnodębski, z przysposobienia Gałczyński, Rejentem Kanc. Okr. Lubartowskiego. Przeniesieni, na własne żądanie: Assesor Sądu Poprawczego w Biały, Jan Mączyński, na takiż Urząd do Sądu Poprawczego w Siedlcach; Rejent Kan. Okr. Lubartowskiego Paweł Styczyński, na takiż Urząd do Okręgu Kazimirskiego. Dla dobra służby: Assesor Sądu Poprawczego w Radomiu Zenon Stano, na takiż Urząd do Sądu Poprawczego w Biały. Uwolniony od obowiązków, na własne żądanie: Assesor Sądu Poprawczego w Siedlcach, Sekr. Kol. Wład. Masłowski. W Wydziale Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu. Mianowani, Referent Wydziału Dóbr i Lasów Rządowych w Kom. Rząd. Prz. i Skarbu, Radca Honor. Teodor Kahl i Jeometra Ludwik Sikorski, Kommissarzem Ekonomicznym; Adjunkt w Urzędzie Konsumcyjnym m. Warszawy Konstanty Cichocki, Archiwistą i Dziennikarzem w tymże Urzędzie; Podrewizor tabaczny Julian Sakowicz, Rewizorem młodszym. Uwolniony od służby, na własne żądanie: Assystent Kassy Administracyi dochodów Skarbowych tabacznych Tytus Halpert. We Władzach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Powołani z wyborów, Właścicie dóbr: Jan Nepomucen Leszczyński i Marcelli Sulimierski, na Radców Komitetu Właścicieli listów zastawnych. W Banku Polskim. Mianowani, Naczel. Oddziału Edw. Tys, Naczelnikiem Wydziału; Sekr. Dyrek. Aleks. Januszewski, Naczelnikiem Oddziału; Sekretarze Wydziału: Julian Ignatowski i Józef Szlaskowski, Sekretarzami Dyrekcyi; Rachmistrz klassy I-ej Tomasz Ilnicki, Adjunktem klassy I-ej Wydz.ału prawnego; Rachmistrz klassy I-ej Aleksander Paprocki, Buchhalterem klassy 2-ej; Kontrolerowie klassy 3-ej: Antoni Symonowicz, Rachmistrzem klassy 1-ej i Julian Liedke, Sekretarzem Wydziału; Sekretarz Wydziału Ignacy Mojcho i Rachmistrz klassy 2-ej Bonawentura Jabłoński, Rachmistrzami klassy I-ej: Sekretarze: Antoni Borowski, Juliusz Worytko, Adjunkt Bolesław Taczanowski i Sekretarz Lucyan Kazański, Sekretarzem Wydziału. Uwolniony od służby. Na własne żądanie: Buchhalter klassy 2-ej w Banku Polskim, Assesor Kollegialny Ignacy Zajączkowski.

(Podpisał:) Namiestnik, Jenerał-Adjutant,
Książe *Gorczakow*.

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska.—W powołaniu się na §§ 15ty i 16ty. Najwyżej pod d. 28 września (10 października) 1857 roku zatwierdzonej ustawy Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, niemniej na ogłoszone z dniem 30 lipca r. b. warunki, pod któremi miały miejsce podpisy na IIgą Seryę akcyj Towarzystwa Rada Zarządzająca niniejszem wzywa subskryptorów na też akcye seryi IIej aby w czasie od 3 (15) do 8 (20) stycznia 1850 roku, uiścili trzecią opłatę po rubli srebrem dziesięć na każdą akcyę, przyczem zarazem poświadczenia na akcyę, będą zamienione na akcye właściwe na okaziciela. Obok tego zawiadamia, że uiszczone być mają w czasie od 3 (15) do 8 (20) lutego 1860 roku, czwarta opłata po rubli srebrem dziesięć na każdą akcyę, w czasie od 3 (15) do 8 (20) marca 1860 rokn, piąta opłata po rubli srebrem dziesięć na każdą akcyę, w czasie od 3 (15) do 8 (20) kwietnia 1860 r.. szósta i ostatnia opłata po rubli srebrem dziesięć na każdą akcyę.—Opłaty przy okazaniu oświadczeń (respective akcyi), wnoszone być powinny bądź do kassy głównej Dróg Zelaznych w Warszawie. bądź do kassy Szląskiego Zjednoczenia Bankowego (Schlesischer Bank-Verein) w Wrocławiu, gdzie na poświadczeniach (respecitve na akcyach) zaznaczenie opłat nastąpi.—Warszawa dnia 15 (27) listopada 1859 r.

Urząd Loteryi w Królestwie Polskiem. — Podaje do wiadomości, że ciągnienie 5 klassy 94 Loteryi Klassycznej stosownie do planu tejże Loteryi w dniu dzisiejszym rozpoczęte zostało—z odciągniętych zaś 600 Numerów, następujące wygrały kwoty znaczniejsze jako to Nr. 3328 wygrał 1000 Rsr. Nr. 1842, 2486 i 15554 po 500 Rsr. a Nr. 8734, 15532 i 18205 po 200 Rsr. Dalsze ciągnienie odbywać się będzie w dniu jutrzejszym od godziny 10 z rana.

— Od wczoraj można już uważać Kaplicę Archi konfraternii literackiej przy kościele Archi-Katedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, istniejącą pod wezwaniem Matki Boskiej, za ukończoną. Odnowienie tej kaplicy, dopełnione zostało

HOLLANDYA
TRYB ŻYCIA I OBYCZAJE HOLLENDRÓW
przez Alfonsa Esquiros.

(Dalszy ciąg.)

Zajęcie się materyalnemi interessami, które od dwóch wieków przytłumiło w Niderlandach poezyą i sztuki, nie oziębiło miłosierdzia. W Hollandyi działanie władzy, jest prawie niewidzialne i nie daje popędu, lecz tylko od nadużyć ochrania. Sam także klimat wiele wpływa na rozwinięcie dobroczynności. Jedynie tylko w krajach północnych ocenić można to wyrażenie gminne: *Człowiek bez dachu i komina.* W szczęśliwej sferze południowej, najbiedniejszy człowiek ma zawsze nad głową swoją gwiazdzisty namiot nieba; ogrzewa się przy słońcu, a światłem jest okryty jak płaszczem i narzeka wtenczas tylko, kiedy między czterema ścianami przebywać musi. W takiem położeniu rzeczy pojąć można artystów żebractwa, lecz ich sobie nie wyobrazimy w zimnych krainach. Tam strzecha domowa jest koniecznie do życia potrzebną. Z tąd wynika uczucie politowania dla tych, którzy nie mają przytułku. Tkliwe to uczucie pięknie wyłożył jeden z najpopularniejszych poetów Hollandyi, Tollens. Mówię o poezyi zwanej *Pieśni zimowego wieczoru.*

Małe to poema jest wiernym obrazem obyczajów. Dmie wiatr ostry i suchy, zimno jest przeraźliwe, drzewa bielsze od najbielszego puchu, rzeka twarda jak kamień. Poeta doskonale zasłoniony od przykrej pory, dziękuje Bogu, naigrawa się z zimna i zachęca żonę, żeby także rozpogodziła czoło swoje. „Mamy tu rzecze, poncz ciepły, wino czyste i smaczne, dach ochronny. Jeżeli przyjaciel wstąpi do nas, ofiarujemy mu wino i mięso. Czasem nawet, jeźli szczęście posłuży, łowy dostarczą zwierzyny. W rocznicę urodzin przydamy ciasto i szklankę lepszego wina. Czy zimno jest małe czy większe, wypijmy za powodzenie dziecięcia. Potem myśl poety zwraca się na nędzarzy, którzy pod mroźnem niebem, błąkają się po mieście. „Biedni żebracy! mówi on, Choć deszcz pada, grad lub śnieg, nie ma dla nich ulgi. Dzień urodzin ich dziecięcia nadchodzi, a nikt z przyjacioł do ich drzwi nie zapuka. Biedny nie rozgrzeje się przy ogniu, nie rozweseli się pieśnią. Nie ma podarku dla nędzarza.“ Poeta porównywa wtedy położenie swoje i wygodne życie domowe, z losem tych nieszczęśliwych i zapuszcza się w dumania o początku nędzy. „Czyli bylibyśmy z lepszej gliny ulepieni? rzecze. Bóg wszystko widzący, czyliżby dla nas przeznaczył złoto i dyamenty, a tych ludzi odział łachmanami? Ta myśl zachmurza jego czoło. Na takie kwestye o nierówności stanów, nie może znaleść odpowiedzi. Mówi, że dziurawy kaftan, może pokrywać uczciwe serce. Ta myśl powiększa jego smutek, znajduje jeden tylko środek zaradczy na tę wątpliwość, co go tak zgryzotą obsiada. Mając więcej niżeli potrzeba do życia, więcej niżeli oszczędzać powinien, rządząc się roztropnem gospodarstwem (jest to rys wyłącznie hollenderski) umyślił udzielić iskierki ogniska swojego, kropli z kielicha i kawałka chleba ubogiemu. To postanowienie przynosi mu ulgę; nieśmiertelne jego serce i dusza, podnoszą się swobodniej. „Już późno. Dziewczęta i chłopcy, kto jest najbliżej, otwórzcie. Któż pierwszy odsunie zasuwę drzwi wchodowych? Stoi biedna matka przeziębła, drżąca, płacze nad dziecięciem. Ten dobry uczynek zupełnie pociesza szczęśliwego poetę. Piersi jego wynurzają dziękczynienie temu, który jest źródłem wszelkich błogosławieństw. Dziękuję ci Boże! woła, za naukę: tą drogą uspokoję moje pomieszanie. Kto chce i czyni dobrze, ten pracuje dla Ciebie. Dobry starzec. (Tollens ma lat osiemdziesiąt) kończy tym wnioskiem, że miłosierdzie wynika z wdzięczności za dobra których używamy z łaski Boga i że dobrze zrozumiana pobożność,

z całą świetnością; a nie małą w tem zasługę położył znany professor szkoły sztuk pięknych i zasłużony artysta p. Hadziewicz, który obok przysłużenia się bezinteresownie dwoma portretami Królów Polskich, jako to: Michała Korybuta, założyciela Arcy-Bractwa i Jana IIIgo, potwierdzającego przywilej tegoż stowarzyszenia, odnowił jeszcze obraz Matki Boskiej w Ołtarzu kaplicy. Podobnież i p: Mielczarski, wywiązał się zaszczytnie z swego zadania dokładnem odnowieniem organu w kaplicy o czterech głosach. We czwartek w kaplicy tej Nabożeństwo solenne; rano, a dziś w katedrze nieszpór.

K. W.

— Kiedy u nas jeszcze onegdaj przynoszono ze wsi świeże zupełnie grzyby, to w gubernii Płockiej tak wielkie spadły śniegi, zwłaszcza od Dobrzynia do miasta Płocka, że nie tylko jeżdżą sankami, ale nawet potworzyły się zaspy.

— Od onegdaj już przechodzą przez Wisłę wprost Solca.

— Ostatnie lata pod względem klimatycznym wywołały twierdzenie wielu uczonych, iż warunki klimatyczne Europy ulegają stopniowej ale stałej przemianie. Ciekawem więc być może kilka historycznych danych, począwszy z VII wieku, o suszach i gorącach europejskiego lata. W 638 r. na zachodzie Europy wyschły wszystkie źródła. W r. 879 w środkowych Niemczech żniwiarze umierali w polu z pragnienia; w r. 993 zboża i jarzyny spalone zostały pod promieniami słońca; w r. 1000 rzeki i źródła we Francyi wyschły zupełnie; ryby i inne wodne zwierzęta gnić zaczynały, od czego wywięzała się zaraza morowa. W r. 1022 ludzie umierają i zwierzęta padają od nadzwyczajnego gorąca. W r. 1132 ziemia pękała od żaru, rzeki i źródła wyschły, a nawet Ren miejscami wysychał. W roku 1159 niezwykłe gorąca w Niemczech, jak również w r. 1276 i 77, 1293 i 94. W r. 1303 i 1304 rzeki Loara, Ren i Dunaj wyschły. W r. 1393 i 1574 ziemia jakby była opalona i Dunaj w Węgrzech wysechł. W r. 1538—41 nieznośne gorąca, w r. 1615 i 16 powszechna susza w całej Europie, w r. 1652 niezwykła posucha w Szkocyi. Trzy pierwsze lata XVIII stulecia odznaczały się gorącością; w r. 1718 w Paryżu, w skutku hygienicznych przepisów zamknięto teatra. W ciągu pięciu miesięcy nie upadła ani jedna kropla deszczu; termometr pokazywał 36°; trawy i zboża zostały spalone, drzewa owocowe kwitły po razy kilka. W latach 1723, 1743 i 6, 1748, 54, 60, 67. 78, 79 i 1788 nadzwyczajne upały. W r. 1802 w Paryżu był upał, jakiego nie zanotowano od czasu odkrycia termometru. W r. 1811 lata nadzwyczaj gorące. W r. 1830, 27, 28 i 29czerwca, pamiętne wszystkim gorąca. W r. 1846 w Paryżu było 36° ciepła w cieniu] i 50° na słońcu, bez wiatru najlżejszego

— W Piotrkowie i okolicach, spadły w tych dniach śniegi na stóp dwie przeszło. Przejeżdżający widzieli je jeszcze dotychczas.

— W r. b. wyszła w Toruniu w drukarni Ernesta Lamberk, książeczka dla niemców chcących cię nauczyć po polsku. Tytuł jej: Czy mówisz po polsku? Oder polnischer dolmetschen.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

A N G L I A.

Rozmaite szczegóły wykazują, jak dalece stosunki pomiędzy Francyą i Angłią na dobrej stoją stopie. Zapewniają, że cesarz, zamiast złem okiem patrzeć na nasze uzbrojenia, zatwierdza je w zupełności.

Niejednokrotnie, mianowicie zaś w Cherburgu i Compiégne, cesarz odzywał się mniej więcej w następujące słowa: „Zróbcie tak, abym nie mógł was zaczepić, i w każdym razie przekonać naszych anglofobów, że wojna z wami byłaby naszą ruiną.“

F R A N C Y A.

Paryż, 2 grudnia. Odpowiedzi mocarstw; oznajmujące przyjęcie zaproszenia na kongress, już zaczynają nadchodzić do Paryża. Publicznosć układa sobie już listę pełnomocników mających się zebrać. Prussy były pierwsze z oświadczeniem swej gotowości i poruczyły pp. Schleinitz i Pourtalés, obowiązek reprezentowania tego mocarstwa. Ze strony Anglii zasiadać będą lordowie Palmerston i Cowley, Austryi pp. Rechberg i Metternich, Piemontu p. Desambrois, Rzymu kardynał Antonelli, Neapolu książe Ischitella, Szwecyi p. Adelsfard, Hiszpanii p. Mon, Portugalii p. Paiva. Z pomiędzy wielkich mocarstw, Sama tylko Francya będzie miała jednego tylko pełnomocnika, p. Walewskiego.

Lista ta jest jednakże jeszcze tylko przypuszczalną, ostateczny bowiem wybór reprezentantów nastąpi, dopiero gdy wszystkie gabinety przyjmą zaproszenie.

Lord Brougham, sławny mąż stanu sngielski, przejeżdżał dziś przez Paryż, udając się do dóbr swych, położonych w południowej Francyi.

Projektowane zmiany w naszej taryfie celnej, nad któremi pracuje właśnie rada państwa, są jak zapewniają w związkn z projektem o który rząd nasz układa się z rządem angielskim. Taryffa francuzka, której przeznaczeniem według dawnego systemu ekonomicznego było, protegowanie płodów naszego przemysłu, będzie znacznie zniżona, a to pod warunkiem, że Anglia wyda na przyszłem posiedzeniu parlamentu, bil zniżający cło na artykuły francuzkie, a szczególnie na wino. Cło to bowiem tak jest obecnie wysokie, że zastępuje miejsce zakazu sprowadzania, szczególnie win pośledniejszych.

Zobopólne takie ustąpienia zadowolnią wymagania obu krajów i przyczynią się może do przywrócenia pomiędzy Francyą i Anglią dobrej harmonii, do której cesarz sprawiedliwie tyle przywiązuje wagi.

Ostatnie wiadomości z Maroko są nader ważne. Opór będzie daleko energiczniejszy, a niżeli tego Hiszpania oczekiwała. Spostrzeżono ze zdziwieniem, że Marokańczycy mają doskonałą i celną broń.

Flotta angielska, stojąca przed Gibraltarem, jest silna i liczna. Pomiędzy załogą tej flotty i flotty francuzkiej, widoczną była przez jakiś czas pewna oziębłość, od kilku wszakże dni położenie się zmieniło i oficerowie się odwiedzają i wydają obiady jedni dla drugich.

W Gibraltarze urządzono nowe baterye i uzbrojono je działami Armstronga. Działa te są wielkiego kalibru i niosą tak daleko, że zupełnie panują nad cieśniną. Załogę twierdzy powiększono o trzecią część.

Podróż króla sardyńskiego do Nicei, w krótce nastąpi. Spodziewają się, że i książe Napoleon uda się tam z księżną Klotyldą.

Paryż, 2 grudnia. Ciało dyplomatyczne w Paryżu dowiedziało się z dziennika *Independance Belge* o mianowaniu lorda Palmerstona reprezentantem na kongressie; zdziwienie tak było ogromne, że wielu dyplomatów nie wierzą jeszcze w ten wybór.

Zaczynają mówić o zwołaniu izb na miesiąc styczeń. Należy tylko jeszcze dopełnić kilka wyborów.

Paryż, 1 grudnia. Wczoraj odbyło się pierwsze przedstawienić nowej komedyi Alexandra Dumasa syna, pod tytułem *Le père prodique* (Rozrzutny Ojciec). Potrzebowalibyśmy całego felietonu do należytego sprawozdania. Dziś powiemy tylko, że przedstawienie to przyjęto z ogromnym i bardzo zasłużonym zapałem. Sztuka ta jest pełna dowcipu, zdrowego rozsądku i uczucia. Autorowi niezmiernie się powiodło, ale i niemniej artystom. Teatr trząsł się od oklasków.

Statek *Ganges* przywiózł do Marsylii ciało p. Lenormand, członka instytu, zmarłego w Atenach; z ciałem przyjechał syn zmarłego.

(*Ind. Bel.*)

Obecność nuncyusza papieskiego mgra Sacconi w Compiégne, napomnienie dane dziennkowi Opinione Nationale, za artykuł wymierzony przeciw rządowi świeckiemu stolicy apostolskiej: są to fakta służące na potwierdzenie wiadomości, że stosunki między Rzymem i Paryżem znacznie się polepszzły w ostatnich czasach. Podczas obecności swojej w Compiégne, mgr Sacconi ma ułożyć się z cesarzem o warunki, na których papież przystąpi do kongresu.

W Ł O C H Y.

Florencya 29 listopada. Skreśliliśmy przed kilku dniami wierny obraz stanu rzeczy co się tyezy missyi p. Buomcompagni i trudności, które missyi tej kładzie baron Ricasoli, szef rządu toskańskiego. Wtenczas właśnie przybyli do Florencyi, minister Salvagnoli i szkretarz jeneralny ministerstwa spraw zagranicznych, kawaler Fornetti, powracający z Modeny i wysiedli w pałacu rządowym, gdzie rozmawiali długo z baronem Ricasoli. Wiadomości jakich udzielili co do skutków missyi swej, musiały być jak najważniejsze, ponieważ pan Fornetti wyjechał za godzinę potem do Genui, zkąd miał jak najspiesznej udać się do Turynu. Jeżeli udzielone nam wiadomości są prawdziwe to rzecz tak się miała.

Celem rządu toskańskiego było, nadać missyi p. Buoncompagni barwę reprezentacyi rządu sardyńskiego. Gdy się Buoncompagni zjechał w Modenie z Farinim, ten ostatni zapytał: Jakże mam pana we Florencyi oznajmić? Jakiem pra-

---

niczem innem nie jest tylko ludzkością. Nie są to nowe zasady, lecz praktyczne i dają wyobrażenie o życiu Hollendrów.

We wszystkich miastach niderlandzkich są domy przeznaczone na mieszkania dla ubogich rodzin; rozmaite zgromadzenia religijne są ich właścicielami i ustępują pomieszkań prawie za darmo, cierpiącym członkom zgromadzenia. W Hadze dyakonat kalwinów posiada 120 takich domów. Te osady robotników, nie wyglądają samotne jak koszary; każda rodzina ma swój domek, ładny, murowany, nowy, czysty, jasny i zdrowy. Między domkami ciągną się kwatery murawy, które bawią oko i gdzie zawieszają sznury do suszenia bielizny. Ta sama gmina chce założyć oszczędną piekarnią na korzyść ubogich. Przy takiej pomocy w pomieszkaniu i jadle, nędza traci w Hollandyi to szpetne znamie, będące plagą tegoczesnych towarzystw. W oknach pomieszkań postrzegasz kwiaty, które że tak powiem upiękniają wonią radości, złowróżbę atmosferę ubóstwa. Nie utrzymujemy że społeczność w Hollandyi nie dźwiga ciężkich dolegliwości, lecz z radością widzimy, że tam uczyniono wszystko co tylko można na drodze miłosierdzia, dla przyniesienia ulgi proletoryatowi, który tak trapi inne narody.

— Lud tak dumny jak Holendrzy i to sprawiedliwie ze swojej sławy wojennej, nie powinien był zapominać o żeglarzach. Widziałem w Amsterdamie wspaniały pałac, z napisem na frontonie *Zeemanhoop.* Z tarasu widać całe miasto, kanały, dachy domów zaczernionych działaniem czasu i dymem węgla, strzały kościołów, niezliczone mnóstwo wiatraków i wioski Saardam. W tym pałacu towarzystwo odbywa posiedzenia, obmyśla utrzymanie wdów i sierot po żeglarzach, rozdziela wsparcia skaleczonym majtkom, udziela nagrody ludziom poświęcającym się dla ocalenia rozbitków.

Widziemy za tem w Hollandyi, że dobroczynność chociaż z różnych żywiołów złożona, ogarnia wszystkie użyteczne zatrudnienia, wszystkie pory życia, od dzieciństwa aż do starości. W temże mieście na wybrzeżu Amstel, stoi obszerny gmach znany pod nazwiskiem szpitalu dla starców. Podobne domy są w Hadze i w innych znaczniejszych miastach.

W takich zakładach ubodzy są przyzwoicie utrzymani lecz nie mogą rozrządzać, samemi sobą. Taki przytułek jest częstokroć źrzódłem moralnego cierpienia. Jeden z najpopularniejszych poetów Hollandyi, Beets, znany pod pseudoninem Hildebranda, opisuje humorystycznym sposobem obyczaje kraju swojego. Przytoczymy ustęp z jego dzieła, wyjaśni on obchodzenie się z ubogiemi i będzie zarazem próbką literatury Hollenderskiej.

„Hildebrand pojechał na wakacye do stryja. Pewnego dnia wieczorem poszedł do ogrodu i spotkał starego Keesa, który zarabia uczciwie co dzień kilka groszy, w siedemdziesiątym roku życia, czyszcząc buty i trzewiki, chodząc za posyłkami, roznosząc gazety. Dobry starzec był niezmiernie zmartwiony. Posłuchajmy słów autora.

Z miny Keesa jawnie widać było: chciałbym cię wziąźć za powiernika, lecz te tylko słowa powiedział: Czy znasz pan małego Klaasa?

— Odpowiedziałem że nie znam.

— Jak to? zna go całe miasto. On nie mało zbiera groszy, zaręczam za to.

— Nie widziałem tego człowieka.

— Bo też to nie jest człowiek, ani co podobnego. Jest to karzeł panie, prawdziwy karzeł; możnaby go pokazywać na jarmarku. Lecz jest to złośliwy człowiek, a ja go znam dobrze.

Prosiłem go, żeby się jaśniej tłomaczył.

Żyje on w Przytułku, rzekł Kees po chwili: biega po ulicach jak szalony. Garbem swoim nie mało zarabia pieniędzy. Dzieci powracając ze szkoły, rzucają mu pieniądze miedziane, a mały Klaas tańcuje. Wtedy wyskakuje w około nich i pokazuje swój garb ogromny. Lecz ja nie mam garbu: przydał z westchnieniem.

Rzecz była jasna, że Kees bardziej zazdrościł pieniędzy, niżeli garbu.

— Chciałbym: mowił dalej czyszcząc suknie dosyć ostro i niezważając że ściera barwę: chciałbym zostać garbatym. Niebym nie robił, dosta-

wem mogę wezwać zgromadzenie żeby zatwierdziło czyn zupełnie jej obcy? Delegowanie księcia Carignan byłoby jak najpożądańszem, i zgromadzenie pospieszyłoby bez wątpienia z zatwierdzeniem go, a ja muszę mu powiedzieć, że pan jesteś delegowanym księcia, którego rejentem ogłosiło. Jeżeli zaś książe przedstawia innego na swoje miejsce, to czyni bez upoważnienia ze strony zgromadzenia i ja nie mogę uznać zastępstwa wcale nie odpowiadającego życzeniom narodu. Innemi słowami powiedziawszy: albo pan reprezentujesz Sardynię w jak najściślejszem znaczeniu, a w takim razie możesz pan przybyć do Florencyi urzędownie, albo jej pan wcale nie reprezentujesz, a w takim razie Toskania nie może panu przyznać cechy urzędowej i zostaje panią dalszego swego postępowania.

Zdaje się że pan Buoncompagni nie był w stanie dać zadawalniającej odpowiedzi na to zagadnięcie i zjazd w Modenie nie osiągał żadnego skutku. *(Ind. Belge)*

Medyolan 28 listopada. Nowa ustawa wyborowa przypusza 260 deputowanych, modyfikuje ona tylko prawo wyboru niektórych urzędników administracyjnych, którym dawniej wolno było być deputowanemi, i gubernatorów. Osma tylko część urzędników jednej i tej samej dykasteryi może być wybraną, a w ogóle piąta tylko część deputowanych może się składać z urzędników.

Parlament będzie zwoływany przez dekret, wydawany w pierwszych dniach stycznia, i zdaje się że dadzą miesiąc czasu do mianowania deputowanych. Lombardya będzie mianowała 102 deputowanych, z których 30 będzie przedstawiało prowincyę Medjolańską. Jednocześnie będą mianowani senatorowie lombardzcy.

W Turynie zaczynają rozprawiać o wystawie pana Cavour na kongres. Dotąd wszystko ogranicza się na stanach, lecz mogą zapewnić, że pomiędzy pp. Cavour i Rattazzj nie ma najmniejszego nieporozumienia; przeciwnie hrabia popiera ministeryum i będzie je wspierał w wyborach.

Pierwsze protokuły kongresu wskażą, o ile porozumienie w sprawie głównie Europę obchodzącej, w sprawie Włoch daleko zachodzi, o ile cesarz sądzi się związanym układami z Austryą, o ile zaś żądaniami Anglii i poczuciem konieczności przymierza z nią.

Zdaje się więc, że wystąpienie Anglii w znacznej części zależeć tu będzie od wyboru jej pełnomocnika na kongres. Gdyby lord Russel był tym pełnomocnikiem, przeważałaby opinia Daily News, bo we wszystkich układach występował on zawsze dość sztywno; jeżeli zaś lord Palmerston sam się wyprawi, nagnie się więcej do innej polityki i skwapliwszym będzie do ustąpień. Ustąpienia te jednak muszą być bardzo ostrożne, przy dzisiejszym stanie opinii publicznej w Anglii co do sprawy włoskiej. gabinety angielskie łatwo padają, gdy objawią słabość w polityce zagranicznej.

O'Donnellowi w Afryce nie idzie tak łatwo, zamierzał on olśnić Europę od razu jakim ważnym czynem wojennym, dotąd jednak ten zamiar się nie udał, a opór spotkany wskazuje, że wojna marokańska, przy pomocy klimatu, braku wody i innych przeszkodach, które nawet armie lepiej uorganizowane jak hiszpańska spotykają, będzie może spacerem wojennym po północnem wybrzeżu Afryki.

Wiele dzienników mówiło o ustępstwach albo reformach (jak je nazwano), które Ojciec święty ma udzielić swoim poddanym; doniesienia tych dzienników są częścią przesadzone, częścią błędne albo złośliwe.

Staffeta utrzymuje, że wybór p. Cavour na reprezentanta piemonckiego, nie tylko nie napotkał przeszkód, ale tam gdzie się takowych spodziewano, przyjęty został z zadowoleniem. Są wprawdzie jeszcze niewielkie trudności, ale takowe usunąć mają nadzieję.

Listy z Wenecyi malują smutny obraz stanu tej prowincyi, z każdym dniem nieszczęśliwszej. Odłączenie się od Lombardyi, i teraźniejsze oddzielenie systemu celnego, zadały ostatni cios, jej handlowi i przemysłowi. *(Nord.)*

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

W tej chwili wstępujemy w peryod ciszy i oczekiwania i aż do zebrania się kongressu nie będziemy mieli żadnych ważnych nowin do doniesienia. Cała publiczność a szczególnie świat finansowy, zaczyna na pozór mieć więcej zaufania. Wiadomości dochodzące nas z różnych stolic, również dowodzą, że wszędzie życzą sobie zakończyć już to przesilenie i na nowo wzmocnić stan polityczny Europy, jeżeliby nawet przyszło zrobić jakie ustąpienia. Nie ma wątpliwości że aż do dnia rozpoczęcia kongressu, będą się rozchodziły różne straszące wieścio powstających trudnościach, lecz w obec dość jasnych zamiarów gabinetów, zmuszeni jesteśmy ostrzedz łapubliczność iżby nie słuchała podobnych pogłosek.

Uspokojenie powszechne natrafio bez wątpienia jeszcze, na wiele zwłoki i przeciwieństw lecz dzieło ogólnego porozumienia się jest na jak najlepszej drodze; uda się ponieważ zgadza się z życzeniem i z interessem całej Europy.

Turyn 2 grudnia. Nieporozumienia co do delegacyi p. Buoncompagni, zostały załatwione ku ogólnemu zadowoleniu. P. Buoncompagni uda się w krótce do Florencyi i obejmie obowiązki gubernatora jeneralnego prowincyi Włoch środkowych. Atrybucye gubernatora jeneralnego, rozciągały się na armii ligi i na stosunki z Piemontem i obcymi krajami.

Londyn 4 grudnia. Rada ministrów uczyni dziś wybór pełnomocnika Wielkiej Brytanii na kongresie.

Dziennik *Observer* powiada że teraz byłoby czas żądać ewakuacyi Rzymu. Anglia, dodaje dziennik ten, nie będzie się wtrącała do kwestyi konfederacyi, lecz ograniczy się tylko na obranie praw Włochów. *(Nord)*

Londyn 1 grudnia. Dziennik *Liwerpool Mercury*, wychodzący w Liwerpoolu donosi, że cesarz Napoleon w odpowiedzi udzielonej kupcom tamtejszym, na zapytanie ich we względzie stosunków Francyi z Anglią, oświadczył że pokój z Anglią jest najszczerszem życzeniem i stałą polityką jego.

Londyn 3 grudnia. P. Gaskell, jeden z kupców Liwerpoolskich którzy pisali do cesarza Francuzów, udaje się do Londynu dla zakomunikowania lordowi Palmerston otrzymanej od Ludwika Napoleona odpowiedzi. Dziennik *Spectator* donosi, że Francya i Anglia będą proponowały na kongresie, iżby Sardynia nie była powiększoną, i żeby Włochy środkowe tworzyły osobne Królestwo.

Antiwari 27 listopada. Kommissya przeznaczona do uregulowania granicy turecko-czarnogórskiej przybyła do Losiny. Jutro ma ona ukończyć swe prace i uda się zaraz do Raguzy dla zredagowania piśmiennego projektu regulacyi granic. *(Schle. Ztg.)*

Londyn 3 grudnia. Wiadomości z Rzymu z dnia wczorajszego zapewniają, że Papież jeszcze nie przyjął zaproszenia na kongres i że wiadomość o mianowaniu kardynała Antonelli pełnomocnika Ojca świętego, jest zawczesną.

Tryest 2 grudnia. W tej chwili przybył Steamer Volcan, z wiadomościami z Konstantynopola z dnia 26 listopada.

Rząd ściągnął na powrót wojska, które były ustawione w Tessalii na granicy greckiej, i wysłał je do Monastyru.

Paryż 4 grudnia. Piszą nam z Algesiras, że okręt Arcole opuścił w dniu 23 listopada eskardrę vice-admirała Romain-Desfossés i powraca do Francyi. W miejsce jego odpływa okręt Eylau stojący w Brest. *(Patrie).*

Rozmaitości.

— Dziwny i bezprzykładny dotąd wypadek miały przed kilkudniami statki zajmujące się połowem śledzi w sąsiedztwie Dieppe. Wszystkie statki zarzuciły wieczozem sieci, lecz około godziny dziewiątej wiatr raptownie się zmienił, zwrociwszy się z południa na północ, i wszczęła się burza. Statki się poprzechylały i wszystkie sieci jak najokropniej się poplątały. Na zajutrz, zaczęto wydobywać zastawione siecie, lecz nadaremnie. Po wielu usiłowaniach na próżno łożonych, zaniechano tej pracy i statki powróciły do portu. Stratę oszacowano na 200,000 franków, jest ona tem dotkliwszą iż ją ponoszą starzy majtkowie i wdowy po marynarzach.

— W pałacu Pol Elizejskich w Paryżu pokazują machinę, rybę latającą zwaną, której przeznaczeniem jest dowieść, że w powietrzu można z równą łatwością podróżować jak po ziemi i po wodzie. Dwa razy na tydzień robią próby, czyli raczej pokazują publiczności działanie tej machiny, w olbrzymiej sieni pałacu. Jest to rzeczywiście areostat w kształcie ryby, to jest podługowaty; ma on głowę, ogon i w dodatku skrzela. i pod brzuchem umieszczony jest rodzaj omnibusa w którym mogą siedzić podróżni, napawać się widokiem ziemi i czynić spostrzeże-

---

wałbym dużo pieniędzy, ludzie patrzyliby na mnie ze śmiechem. Lecz bym się nie upijał jak Kaals.

Przyjacielu: rzekłem: zagadałem do ciebie, gdyż uważałem że jesteś smutnym. Cóż ci się stało?

Znowu łzy zabłysły w oczach starca. Wyciągnął do mnie pomarszczone ręce. Ująłem je w chwili gdy chciał je cofnąć, wstydząc się własnej śmiałości. Scisnąłem go serdecznie, żeby mu dodać odwagi.

— Ach! panie, rzekł: nie wiem jak to powiedzieć, lecz bardziej jestem zmartwiony niżeli rozgniewany. Garbaty Klaas wielemi złego nie wyrządził. Ludzie mówią że jest głupowatym, lecz nie, on jest tylko złośliwym.

— Usiądźcie tu na ławce i powiedźcie co wam złego zrobił.

— To się na nic nie przyda; lecz jeżeli pan zechce, to mniejsza.

— Czy znasz pan dom?

— Jaki dom.

— *Przytułku.*

— Widziałem go.

— Otóż tedy, my tam biedni ludzie mieszkamy, tak biedni jak ci którzy leżą na cmentarzu. Lecz ja i drudzy zarabiamy niekiedy po kilka groszy. Powinniśmy cały nasz zarobek oddawać *starszemu*, który nam daje po trochu groszy, co niedziela, na nasze rozrywki.

Otóż jest to rzecz bardzo sprawiedliwa. Kiedy będę stary i już nie potrafię zarobić ani szeląga, zawsze będę miał grosz w kieszeni. Kupiłem sobie z takich udziałków chustkę i tabakierkę.

Ze wzruszeniem słyszałem, jak ten człowiek mając lat siedemdziesiąt mówił: Jak będę stary.

Otóż tedy Klaas także dostaje pieniędzy jak drudzy. Lecz cóż on robi? Udaje głupowatego, tańcuje, a gdy mu narzucają w czapkę pieniędzy, idzie za miasto do karczmy i tam przepija co dostał. Co mi tam do tego. Ale dla czego mnie obdarł? Miałem pieniądze, dużo pieniędzy, dwanaście złotych (48 zł. pol.)

— A jakże zarobiłeś taką summę?

— Uczciwym sposobem. Oszczędziłem te pieniądze w służbie aptekarza, którego posyłkę załatwiałem. Czasem zaniosłem komu lekarstwo, a pan lub pani mówili: Dajcie kilka groszy temu człowiekowi, przyszedł w czas tak słotny. Powoli, powoli uciułałem dwanaście złotych. Było to przeciw urządzeniom domu naszego; schowałem je pod suknie. Dzień i noc nosiłem przy sercu.

— A to dla czego? Czyli ci tak były potrzebne te pieniądze? czy też jedynie dla własnej przyjemności.

— Zaraz to panu wytłomaczę.

— Otóż widzi pan że gdy umieramy kładą nas na słomie, ubierają w koszulę i suknie szpitalne, tak jakeśmy chodzili za życia, a potem niosą nas na cmentarz do wspólnego dołu. A ja właśnie tego nie chciałbym. Nie chcę po śmierci nosić szpitalnej koszuli.

Zamilkł na chwilę i łzy znowu stanęły mu w oczach.

— Pragnę spoczywać w własnej trumnie. Nie wiem jak mam wytłomaczyć, lecz potrzebuję na wieczny sen tak być ubranym, jak by nieboszczyk mój ojciec, w moich własnych sukniach. Od tylu lat nie miałem własnej koszuli i chciałem przynajmniej posiadać moje własne zgło śmiertelne.

Wzruszyły mię wyrazy tego starca. Nie mówcie o przesadach. Bogaci mają miliony przesądów. Ten biedny człowiek wszystko znosił, skąpe jadło, twarde posłanie i ciężką pracę na stare lata. Nie miał własnego zakątka, nie spodziewał się że go złożą w osobnym grobie. Tego tylko pragnął, żeby ostatnia śmiertelna odzież była jego własną.

— Widzisz więc pan, mówił wzruszonym głosem, dla czego chowałem te moje dwanaście złotych. Była to wielka kwota, lecz chciałem coś więcej jeszcze, prócz śmiertelnej koszuli, chciałem żeby mię przywożcie pochowano. Nie znam się na tych rzeczach, lecz obliczyłem cztery złote na ubranie, dwa złote za pochowanie, a sześć dla dwunastu ludzi, którzy mię wyniosą na cmentarz. Byłby to uczciwy pogrzeb. Uczeń od aptekarza napisał to wszystko na papierze. Pieniądze troskliwie obwinięte i zaszyte w woreczku skórzanym, od lat trzydziestu nosiłem przy sercu. A teraz wszystko przepadło.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nia jeograficzne, przez otwory we wszystkich ścianach omnibusa porobione.

Siła poruszająca znajduje się we wnętrzu ryby; jest to naśladowanie rybiego pęcherza, za pomocą którego wynalazca z łatwością wznosi i spuszcza balon swój. Ruchy te wykonywają się lecz żadnego oporu w dość obszernsj przestrzeni pałacu Pol Elizejskich; lecy czy tak samo będzie na otwartem powietrzu? Tam właściwie powinniby robić próby.

— W Paryżu niema dnia żeby nie popełniono jakiego oszustwa, jedno zręczniej wykonane od drugicgo. I iak np.

Margrabia C.... dzierżawi od księcia L.... dom przy ulicy Uniwersyteckiej, i płaci kwartalnie 4,055 franków czynszu. Z upływem każdego terminu przychodzi rządca księcia, P. M... do rządcy margrabiny, P. H.... i odbiera należność tę. Przed kilką dniami przychodzi po odbiór raty nieznajomy jakiś, mieniący się być zastępcą pana M...., który jakoby wyjechał na wieś; i okazuje nawet list pana M.... uwierzytelniający go, i formalny kwit, p. H.... płaci bez namysłu 4,055 franków, lecz po upływie kilku dni wchodzi do niego p. M.... i żąda zapłaty przypadającej raty.

— Przecież już zapłaciłem, powieda pan H... i pokazał mu kwit.

— Jesteś pan oszukanym, odpowida pan M.... wyjeżdżałem wprawdzie, lecz nikomu nie polecałem ażeby mnie zastąpił w odbiorze od pana pieniędzy. List i kwit, które panu ten człowiek oddał, są fałszywe.

Wyszed z drnku zeszyt 36 Biblioteki Warszawskiej na miesiąc grudzień i obejmuje:

O stosunkach handlowych w dawnej Polsce i związku ich z rolnictwem, przez Edmunda Stawiskiego.—Życie Józefa Haydena. Podług najlepszych źródeł skreślił Maurycy Karasowski.—Przegląd krytyczny rozporządzeń tak zwanego Statutu Wiślickiego, podług przedmiotów ułożono, z uwzględnieniem poprawnej wersyi w dziele p. Z. A, Helcla podanej i z ocenieniem zdobyczy naukowych przez jego badania osiągniętych. Napisał Aleksander hr. Stadnicki (dokończenie).—Kronika paryzka literacka, naukowa i artystyczna. Traktat teoretyczny i praktyczny ekonomii politycznej, pana Courcelle Seneuil. Relacya historyczna Józefa del Olmo.—Curiosités Théatrales Anciennes et Modernes p. Fournel.—Obozowe korrespondencye Edmunda Texier.—Wspomnienia pani Récamier —Zapowiedziane odkrycie astronoma Le Verrier.—Wiadomości literackie.—O ptakach drapieżnych w Królestwie Polskiem, przez Władysława Taczanowskiego.—Poezya. Chwila myśli, przez Antoniego Dominowskiego.—Kronika literacka. Dyaryusz Mikołaja Haneński, wnuka hetmańskiego, jako materyał do dziejów ukrainy, przez Juljaua Bartoszewicza.—Krótki rys chemii organicznej napisał Jakób Natanson. Warszawa. Część I. 1857. Część II. 1858. Przez T. Lesińskiego. — Jestli język polski mową pierwotną. Przez Adolfa Kudasiewicza.—Rozmaitości. Kopia z oryginału w archiwum hotel des Soubise w Paryżu znajdującego się,—Wiadomości z nauk. Dzieje świata roślinnego, przez Rozalię Boczarską.—O plamach na słońcu przez J. B.—Korespondencye. Do redakcyi Biblioteki Warszawskiej od J. Ohryzki.—Przyczynek bibliograficzny do dzieła p. Przyborowskiego. O Janie Kochanowskim, przez Władysława Górskiego.—Do redakcyi Biblioteki Warszawskiej. Pilokalnie litewskie i źródło nazwy Żnicza, przez Bolesława Brzozę —Sprawozdanie z czynności Wydawnictwa dzieł Długosza, przez Józefa Łepkowskiego.—Kronika bibliograficzna. — Wiadomości literackie. — Dostrzeżenia metorologiczne za m. październik r. b.

Wiadomości bibliograficzne.

W Zakładzie litograficznym **A. Peeq** et Comp. ulica Miodowa Nr. 482, wyszła na widok publiczny Ballada **Sen** śpiew z towarzyszeniem fortepianu, przez Romualda Zientarskiego. Cena złp. 4 (kop. 60). PP. Księgarzom i Handlom muzycznym ustępuje się znaczny rabat.

Nakładem Księgarni **Henryka Natansona** w Warszawie, Krakowskie-przedmieście Nr. 17 naprzeciw XX. Karmelitów w domu JW. Hr. Potockiego, opuściło prassę *dziełko* p. t. **Diagnostyka fizyczna** chorób płuc i serca z szczególnym względem na anskultacyą i Perkussyą, przez Dra Józefa Konstantego Rose. Cena kop. 90. Nabyć można we wszystkich księgarniach w Królestwie i Cesarstwie.

Nakładem księgarni **Józefa Zawadzkiego** w Wilnie, wyszedł w Lipsku i jest do nabycia w Warszawie w Składzie głównym dla Królestwa Polskiego w Księgarni i Składzie Nut muzycznych **Michała Glücksberga,** przy ulicy Krakowskie-przedmieście w domu Grodzickiego Nr. 9 (411), **Szósty Śpiewnik domowy** Stanisława **Moniuszki,** zawierający Ballady i Poezye Adama Mickiewicza z portretem tegoż przez Houlliona, cena exemplarza rs. 5. Wyszły również pojedyncze Nra z tegoż śpiewnika, a mianowicie: **Powrót taty** ballada, cena kop. 90. **Rybka** ballada rs. 1 kop. 35. **Pieśn z wieży** kop. 90. **Czaty** ballada kop. 90. **Do Niemna** sonet kop. 50. **Sen-pieszczotka** kop. $52\frac{1}{2}$. **Pieśn do Wili** kop. $52\frac{1}{2}$. Wszystkie te kompozycye znajdują się również do nabycia we wszystkich znaczniejszych Składach Nut muzycznych w Warszawie, na prowincyi u S. Arzta w Lublinie, H. Hurtig w Kaliszu, L. Możdżeńskiego w Kielcach i B. Stablewskiego w Płocku.

Nakładem Składu nut muzycznych **Michała Glücksberga** przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w domu W. Grodzickiego Nr. 9 (411) wyszła nowa Dumka p. t. **Zaporożec** ułożona na fortepian przez Feliksa Jarońskiego, cena egzemplarza kop. 52 i pół. Znajduje się do nabycia: w Warszawie w pomienionym składzie oraz w innych Składach nut muzycznych; na prowincyi u S. Arzta w Lublinie, H. Hurtig w Kaliszu, L. Możdżeńskiego w Kielcach i B. Stablewskiego w Płocku. W Wilnie u J. Zawadzkiego i M. Orgelbranda w Kijowie u J. Zawadzkiego.

Nakładem Zakładu Litograficznege **A. PECQ & Comp.**, opuścił prassę w tych dniach **Kalendarzyk** kieszonkowy, drukowany na białym papierze, zważając na małość formatu nadzwyczaj czytelnie drukowany.

Cena egzemplarza tylko kop. 3.

NB. Każdy kupujący Kalendarz ścienny chromolitografowany Pecq'a, lub coś kolwiekbądź innego w jego sklepie dostaje kalendarz bezpłatnie. Ulica Miodowa Nr. 482.

OGŁOSZENIA

FABRYKA WYROBÓW LNIANYCH
W ŻYRARDOWIE.

Ma zaszczyt zawiadomić prześwietną Publiczność, że otrzymawszy z blichu świeżo ukończoną znaczną partyę cienkich **płócien webowych,** takowe w formie wałków bez sztucznéj appretury do Składu swego Głównego w Warszawie przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nro 441 naprzeciw OO. Bernardynów przesłała. Mającym chęć kupna, Gabryka Żyrardowska towar ten jako trwały, tani i w użyciu bardzo praktyczny ma honor polecić.

Jednocześnie otrzymał tenże Skład, nowy transport cienkiéj **bielizny stołowéj, chustek** do nosa, **drylichów** na ubrania letnie i innych czysto-lnianych wyrobów świeżéj produkcyi, które jak dotą po cenach stałych fabrycznych cennikiem oznaczonych są sprzedawane.

FABRYKA WYROBÓW LNIANYCH
W ŻYRARDOWIE.

Ponawiając poprzednie ogłoszenia ma honor donieść że bez przerwy wyrabia czysto-lniane **płótna webowe, kopowe** w rollach bez appretury, **prześcieradłowe, drylichy** na ubrania letnie, **chustki** do nosa, **bielizny stołową, ręczniki, skarpetki, worki zbożowe** bez szwu. Przyjmuje obstalunki na **wańtuchy** do wełny, lub **płótno wańtuchowe, woreczki defekacyjne** szwu, inne tym podobne wyroby według danego wzoru i żądanych wymiarów.

Sprzedaż wyrobów powyższych dokonywa po cenach stałych fabrycznych cennikami oznaczonych, Skład Główny wyrobów Żyrardowskich w Warszawie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 441, oraz Skład wyrobów lnianych pana *Kaczyńskiego* i Spółki przy ulicy Senatorskiéj w domu Loevenberga.

Na prowincyi sprzedażą wyrobów Żyrardowskich raczyli zająć się:

Sklep Ubogich *w Lublinie.*	Pan H. Galewski *w Tomaszowie.*
„ „ *w Radomiu.*	„ J. Dawidowicz *w Koninie.*
Pan W. Martin *w Łodzi.*	„ L. Reychstein *w Płocku.*
„ J, Głuchowski *w Brześciu Litewskim.*	„ F. Elechnowicz *w Łowiczu.*
„ A. Gębicki *w Kaliszu.*	„ L. Heyman *w Rawie.*
„ H. Arndt *w Kielcach.*	„ S. Rosenberg *w Stopnicy.*
„ St. Białostocki *w Siedlcach*	„ E. Frommer *w Żarkach.*
„ F. Minter *w Sieradzu.*	„ A. Szeynberg *w Białéj.*
„ T. Dutreppe et Comp. *w Sandomierzu.*	„ N. Ehrlichster *w Janowie.*
	„ B. Goldstein *w Olkuszu.*

KSIĘGARNIA
SKŁAD NUT I PAPIERU
Maurycego Orgelbranda w Wilnie

Utrzymuje ciągle znaczne zapasy tak krajowych jak zagranicznych dzieł w różnych językach i we wszystkich gałęziach, liczny dobór **Nut Mapp Atlasów** i globusów jeograficznych; przyjmuję *prenumeratę na pisma perjodyczne, żurnale mód krajowe i zagraniczne* i na żądanie wszelkie zapisy uskutecznia w krótkim czasie. Rozgałęzione stosunki handlowe, zaopatrują często powyższy zakład we wszystkie nowości literackie i muzyczne, wnet po ogłoszeniu ich przez wydawców i niezwłocznie takowych dostarczać obowiązuje się, po cenach najprzystępniejszych **książki** krajowe po cenach miejscowych, zagraniczne po takichże, z doliczeniem kosztów transportu, **Nuty** zaś bez wyjątku czy w kraju czy za granicą wydawane, po cenach miejscowych różniących się od Wileńskich od 20—25 k. na każdym rublu. Drukowane katalogi książek i nut znajdujących się w powyższym zakładzie, przesyłają się bezpłatnie do miejsc wskazanych. W miarę przybywania nowości, dodatki katalogów ukazują się. Zapisujący z prowincyi książek na rs. 10 albo nut na rs. 5 kosztów przesyłki nie ponoszą; przy znaczniejszych partyach korzystniejsze warunki. Na miejscu, kupujący w mniejszych partjach, zyskują odstępstwa kosztom pocztowym wyrównywające, a przy większych partjach tak jak zwykle korzystniejsze warunki. Posiadający rzadkości bibliograficzne szczególniej z XVI i XVII wieku, a życzący takowe zbyć lub na inne dzieła zamienić, proszeni są o wiadomość i ceny, jako też o ścisłe objaśnienie, w jakim stanie są dzieła do zbycia. Poszukującym rzadkości, księgarnia ofiaruje pośrednictwo. Dla wygody korrespondentów swoich taż księgarnia stale utrzymuje zapasy **Strun** prawdziwie włoskich, **Kalafonii** paryzkiej, **Papieru** biurowego i listowego od najwykwintniejszych gatunków angielskich i francuzkich do zwyczajnego na codzienny użytek. Posiada nad to **Maszynkę** do suchych (en relief) odcisków **Biletów Wizytowych,** liter początkowych i całych imion na papierze listowym i w tym celu zamówienia przyjmuje.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 17 (29) Listopada 1859 r.

		żądano		płacono	
Monety.		Rs.	kop.	Rs.	kop.
Pół imperyały Rossyjskie. . . .		—	—	5	60
Dukaty holenderskie		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skarb. za rs. (oprócz kup.		92	34	—	—
Bilety Skarbu Królest. Polskiego.		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III. Okresu (prócz kuponu) za rs. 15.		14	74	—	—
Obligacye Cząstkowe na 500 zł.		—	—	—	—
oprócz kuponu)		—	—	—	—
Cert. Banku na Obl. Cz. lit. A.		—	—	—	—
na 300 zł.		—	—	—	—
Cert. Banku lit. B. na 200 zł.		—	—	—	—
bez proc.		—	—	—	—
Cert Banku na Obl. lit B. na 200		—	—	—	—
zł. procentowe		—	—	—	—
Dowody Kom. Cent. Likwid. na		—	—	—	—
100 zł.		—	—	—	—
Nowa Rossyjska pożyczka z roku		—	—	—	—
oprócz kuponu.		—	—	—	—
» » » z r. 1855		—	—	—	—
Weksle.					
Berlin. . . . . . 100 Tal.	2 M.	103	95	103	80
» . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk. . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
» . . . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . . . 300 BMk.	2 M.	156	75	—	—
Londyn . . . . . 1 Ft. St.	3 M.	6	88	—	—
Moskwa. . . . . 100 Rsr.	k. t.	99	—	—	—
Petersburg. . . 100 Rsr.	1 M.	99	25	—	—
» . . . 100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . . . 300 Fran.	2 M.	82	95	—	—
» . . . . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . . . . 150 Zł. R.	2 M.	82	80	—	—
Wrocław . . . . 100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs.— k. $65\frac{5}{6}$
od Listów Zastawnych k. $26\frac{1}{9}$
od Nowej Rossyjskiej pożyczki Rs. — k.—

TEATR WIELKI. Jutro *Ernani*.
TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Chcę sobie pochulać*.—*Mąż przypadkowy*.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 25 Listopada (7 Grudnia) 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański*.